



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA DO MADRYTU

XXVI ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY

18-21 sierpnia 2011

Konferencja prasowa w czasie lotu do Madrytu

(Czwartek, 18 sierpnia 2011)

Po starcie samolotu, którym Papież, osoby mu towarzyszące i akredytowani dziennikarze udali się do Madrytu, odbyła się tradycyjna konferencja prasowa. W imieniu dziennikarzy pytania zadawał Benedyktowi XVI o. Federico Lombardi, dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej.

Ojcze Święty, obchodzimy XXVI Światowy Dzień Młodzieży, i jest to 12. wielkie światowe spotkanie. Jan Paweł II, który był pomysłodawcą Dni Młodzieży, jest teraz błogosławionym, a także oficjalnym opiekunem tego ŚDM w Madrycie. Na początku obecnego pontyfikatu zadawano pytanie, czy Wasza Świątobliwość będzie podtrzymywał tradycję zapoczątkowaną przez poprzednika. Obecnie Wasza Świątobliwość bierze udział już w trzecim Światowym Dniu, po Kolonii i Sydney. Jak Wasza Świątobliwość postrzega znaczenie tych wydarzeń w duszpasterskiej «strategii» Kościoła powszechnego w trzecim tysiącleciu?

Dzień dobry, drodzy przyjaciele! Cieszę się, że jadę w waszym towarzystwie do Hiszpanii na to wielkie spotkanie. Po dwóch ŚDM, w których uczestniczyłem również bezpośrednio, mogę tylko powiedzieć, że papież Jan Paweł II był pod wpływem autentycznej inspiracji duchowej, kiedy z jego idei zrodziły się te wielkie spotkania młodzieży i świata z Panem. Rzekłbym, że te ŚDM są sygnałem, jakby strumieniem światła; dzięki nim staje się widoczna wiara, mówią o obecności Boga w świecie, dodają odwagi wierzącym. Często wierzący czują się w tym świecie odizolowani, niemal zagubieni. Tutaj widzą, że nie są sami, że istnieje ogromna sieć wiary, wielka wspólnota wierzących w świecie, że pięknie jest żyć w tej powszechnej przyjaźni. I tak, jak sądzę, rodzą się przyjaźnie, więzi ponad barierami różnych kultur i granicami różnych krajów. Te narodziny powszechnej sieci przyjaźni, która łączy świat i Boga, są rzeczą ważną dla przyszłości ludzkiej

rodziny, dla życia dzisiejszej ludzkości. Naturalnie ŚDM nie może być wydarzeniem odosobnionym: jest częścią większego procesu, musi być przygotowywany przez wędrówkę krzyża, który przemieszcza się z kraju do kraju i łączy młodzież pod znakiem krzyża i pod cudownym znakiem Matki Bożej. Tak więc przygotowanie śdm jest czymś więcej niż techniczna organizacja wydarzenia, choć naturalnie łączy się z wieloma kwestiami technicznymi; jest to przygotowanie wewnętrzne, wychodzenie naprzeciw innym, wspólne dążenie do Boga. W następnej fazie powstają grupy przyjaciół, podtrzymywane są kontakty w skali światowej, przekraczające granice kultur, ludzkich i religijnych sporów, i dalej trwa wędrówka drogą wiodącą do kolejnego szczytu, do nowego śdm. Wydaje mi się, że w tym sensie należy widzieć w ŚDM znak, część wielkiej wędrówki; sprawia on, że tworzą się przyjaźnie, otwierają granice, dzięki niemu staje się widoczne, że pięknie jest być z Bogiem, że Bóg jest z nami. W tym sensie pragniemy podtrzymywać tę wielką inicjatywę bł. papieża Jana Pawła II.

Wasza Świątobliwość, czasy się zmieniają. Europa i ogólnie świat zachodni przechodzą głęboki kryzys, z którym wiążą się również poważne niepokoje społeczne i moralne, a także niepewność jutra, szczególnie bolesne w przypadku ludzi młodych. W ubiegłych dniach widzieliśmy na przykład zajścia w Wielkiej Brytanii, które były przejawem buntu i agresji. Jednocześnie widzimy inne znaki: wielkoduszność i zapał, wolontariat i solidarność młodzieży wierzącej i niewierzącej. W Madrycie spotkamy bardzo wiele wspaniałej młodzieży. Jakimi przesłaniami Kościół może umocnić nadzieję młodych ludzi na świecie i dodać im odwagi, tym z nich zwłaszcza, którzy dziś łatwo mogą ulec zniechęceniu bądź się zbuntować?

No właśnie. Obecny kryzys gospodarczy potwierdza to, co stało się widoczne już podczas poprzedniego wielkiego kryzysu, a mianowicie, że wymiar etyczny nie jest czymś zewnętrznym w stosunku do problemów gospodarczych, lecz jest to wymiar wewnętrzny i podstawowy. Funkcjonowania nie zapewnia gospodarce wyłącznie samoregulacja rynkowa, lecz potrzebna jest racja etyczna, by funkcjonowała ona dla człowieka. Staje się jasne na nowo to, że — jak mówił w swojej pierwszej encyklice społecznej papież Jan Paweł II — człowiek musi być centrum gospodarki i że kryterium oceny gospodarki nie może być maksimum zysku, ale dobro wszystkich, że łączy się z nią odpowiedzialność za drugiego człowieka i funkcjonuje naprawdę prawidłowo tylko wtedy, gdy funkcjonuje po ludzku, w duchu szacunku dla drugiego człowieka. Jej różne wymiary to odpowiedzialność za własny kraj, a nie tylko za siebie samych, odpowiedzialność za świat — kraj nie żyje w izolacji, również Europa nie żyje w izolacji, ale jest odpowiedzialna za całą ludzkość i musi zawsze myśleć o problemach gospodarczych w optyce odpowiedzialności również za inne części świata, za tych, którzy cierpią, są spragnieni i głodni, nie mają przyszłości. Trzecim wymiarem tej odpowiedzialności jest zatem odpowiedzialność za przyszłość. Wiemy, że musimy chronić naszą planetę, ale ogólnie musimy dbać o to, by funkcjonowanie gospodarki służyło wszystkim, a także pamiętać, że jutro to także dzisiaj. Jeśli młodzi ludzie nie widzą dziś dla siebie życiowych perspektyw, również nasze dzisiaj jest błędne i «niedobre». Toteż Kościół ze swoją nauką społeczną, ze swoją nauką o odpowiedzialności przed Bogiem uzdalnia do tego, uczy umiejętności rezygnowania z maksymalnego zysku i patrzenia na rzeczy w perspektywie

humanistycznej i religijnej, tzn. życia dla innych. W ten sposób można również otwierać drogi. Wielka liczba wolontariuszy, którzy pracują w różnych stronach świata, nie dla siebie, ale dla innych, i w ten właśnie sposób znajdują sens swojego życia, pokazuje, że to możliwe i że wychowanie do takich wielkich celów, które Kościół usiłuje prowadzić, ma podstawowe znaczenie dla naszej przyszłości.

W dzisiejszym świecie młodzież żyje przede wszystkim w środowiskach wielokulturowych i wielowyznaniowych. Wzajemna tolerancja jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Wasza Świątobliwość kładzie wielki nacisk na kwestię prawdy. Czy Ojciec Święty nie sądzi, że ten nacisk na prawdę i na jedyną Prawdę, którą jest Chrystus, może stanowić problem dla dzisiejszej młodzieży? Czy Wasza Świątobliwość nie sądzi, że ten nacisk może sugerować potrzebę konfrontacji i utrudniać dialogowanie oraz poszukiwanie razem z innymi?

Związek między prawdą i nietolerancją, monoteizmem i niezdolnością do dialogu z innymi to temat, który często pojawia się w dzisiejszej debacie o chrześcijaństwie. Naturalnie jest też prawdą, że na przestrzeni dziejów dochodziło także do nadużyć, zarówno w odniesieniu do koncepcji prawdy, jak w odniesieniu do koncepcji monoteizmu; były to jednakże nadużycia. Rzeczywistość jest zupełnie inna. Argument jest niesłuszny, bo prawda jest dostępna tylko w wolności. Można narzucić przemocą zachowania, rytuały, działania, ale nie można narzucić prawdy! Prawda staje się dostępna tylko w warunkach wolności, wolnego przyzwolenia, toteż wolność i prawda są wewnętrznie powiązane, jedna jest warunkiem istnienia drugiej. Zresztą dla poszukiwania prawdy, prawdziwych wartości, które dają życie i przyszłość, nie ma alternatywy: nie chcemy kłamstwa, nie chcemy formalnych norm, narzuconych z pewną siłą; tylko prawdziwe wartości otwierają drogę do przyszłości, i powiedzmy też, że należy szukać prawdziwych wartości i nie pozwolić, by arbitralnie decydowało kilka osób, nie można pozwolić, by została wprowadzona jakaś racja pozytywna, która w odniesieniu do problemów etycznych, wielkich problemów człowieka będzie nam mówiła, że nie istnieje racjonalna prawda. Byłoby to naprawdę wystawieniem człowieka na samowolę sprawujących władzę. Musimy zawsze szukać prawdy, prawdziwych wartości; załączkiem są wartości, podstawowe prawa ludzkie; inne podobne elementy podstawowe są uznane i to one właśnie umożliwiają nam dialog. Prawda jako taka jest dialogiczna, ponieważ usiłuje lepiej poznać, lepiej zrozumieć i dąży do tego w dialogu z innymi. Dlatego szukanie, gdzie leży prawda i prawdziwa godność człowieka, jest najlepszą obroną wolności.

Światowe Dni Młodzieży to bardzo piękne momenty, wywołują wiele entuzjazmu, ale młodzież wraca potem do domu, i w świecie, który zastaje, widzi znaczny spadek praktyk religijnych. Wielu z nich prawdopodobnie nie będzie chodzić do kościoła. W jaki sposób można zapewnić przetrwanie owocom ŚDM? Czy Wasza Świątobliwość sądzi, że oprócz momentów wielkiego entuzjazmu rzeczywiście przynioszą one długotrwałe owoce?

Boży zasiew dokonuje się zawsze w ciszy, nie znajduje natychmiastowego odzwierciedlenia w

statystykach. Z ziarnem, które Pan rzuca w ziemię podczas ŚDM, dzieje się tak, jak z ziarnem, o którym mówi w Ewangelii: coś pada na drogę i ginie; coś pada na skałę i ginie; coś pada między ciernie i ginie; ale coś pada na żyzną ziemię i wydaje wielki plon. Tak też jest z zasiewem ŚDM; wiele z tego ginie — co jest ludzkie. Posługując się innymi słowami Pana, ziarnko gorczycy jest małe, ale rośnie i staje się wielkim drzewem. Innymi jeszcze słowy: z pewnością wiele z tego ginie, nie możemy od razu powiedzieć, że od jutra zacznie się wielki wzrost Kościoła. Bóg nie działa w ten sposób. Wiele jednak rośnie w ciszy. Wiem, że podczas innych ŚDM zrodziły się liczne przyjaźnie, przyjaźnie na całe życie; liczne nowe doświadczenia, że Bóg istnieje. Pokładamy ufność w ten właśnie cichy wzrost i jesteśmy pewni, nawet jeśli statystyki nie będą mówiły wiele, że ziarno Pańskie naprawdę rośnie i że dla bardzo wielu osób będzie to początek przyjaźni z Bogiem i z innymi, wspólnoty myśli, wspólnej odpowiedzialności, która w rzeczywisty sposób pokazuje, że te dni wydają owoc. Dziękuję!